

Organizacja dla fachowców

Z Jerzym Nowakiem, sekretarzem generalnym Polskiego Towarzystwa Informatycznego, rozmawia Przemysław Gamdzyk

Przemysław Gamdzyk

29.04.1996

Każda poważniejsza działalność wymaga odpowiednich środków finansowych. Skąd weźmie je PTI?

W Polsce żadna poważna organizacja nie może utrzymać się ze składek. Ludzie częstokroć ich nie płacą i to niezależnie od ich wysokości. Dzisiaj udaje nam się otrzymać ze strony firm komputerowych dofinansowanie imprez i konferencji. Trzeba też pamiętać, że od dawna w PTI istniała obawa utraty niezależności. Obecnie obowiązujące przepisy jasno wskazują, że każdy członek zbiorowy może pokryć swoją składkę jedynie z zysku - nie może wpisać jej do kosztów. To nie zachęca firm do współpracy.

W porozumieniu z Sądem Wojewódzkim w Katowicach powołaliśmy instytucję biegłych sądowych. Zwracają się do nas już różne firmy i instytucje z prośbą o elementarne doradztwo w procesach sądowych przeciwko firmom informatycznym, które nie wywiązały się z kontraktów dotyczących informatyzacji. Organizowaliśmy zarówno przetargi, jak i robiliśmy ekspertyzy. Jednak aktywna obecność na rynku wymaga reklamy, a ta znowu wiąże się z pieniędzmi.

Zobacz również:

- [HP One View – poznaj swoje centrum dowodzenia infrastrukturą IT reklama](#)

To zamknięte koło. Brak pieniędzy uniemożliwia zbudowanie aparatu administracyjnego, który z kolei jest konieczny do rozwoju różnych form działalności, dzięki którym moglibyśmy uzyskać środki materialne. Mamy w tej chwili zatrudnionych jedynie 5 pracowników biurowych.

Z własnych środków pokrywamy opłatę członkowską w CEPIS (Rada Europejskich Stowarzyszeń Zawodowych Informatyków). Żadna agenda rządowa nam tego nie refunduje, choć dzięki naszemu udziałowi Polska jest obecna w tej organizacji ściśle związanej z Unią Europejską.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby zarząd PTI pracował wyłącznie na rzecz organizacji?

To bardzo złożony problem. Ja osobiście pracuję w przemyśle i, niestety, nie mogę zakłócić swojego czasu pracy. Na obsłużenie niedawnej konferencji poświęconej

systemom MRP II, która odbyła się w Kielcach, musiałem poświęcić czas swojego urlopu. Nie jest to najlepsze rozwiązanie.

A co z biuletynem PTI, który kiedyś się ukazywał?

No cóż - ciężko byłoby nam konkurować z Computerworldem... Wydawanie własnego periodyku jest też bardzo kosztowne. Być może ograniczymy się do wkładek do znanych pism.

Co Pana zdaniem zadecydowało o obecnej roli PTI?

Mamy pewne dokonania, o których mało kto dzisiaj pamięta. Dzięki aktywnej postawie profesora Władysława Turskiego uniknęliśmy masowego wprowadzenia do polskich szkół komputerów ZX Spectrum. Sporym osiągnięciem był pierwszy raport o Strategii Rozwoju Informatyki w Polsce przygotowany dla władz rządowych - choć jego mankamentem był, według mnie, brak wystarczającego zasobu danych liczbowych. Rokrocznie odbywają się trzy duże imprezy - Szkoła w Świnoujściu, Szczyrku i Forum w Mrągowie, które w tej chwili po 5 latach zmienia swój kształt. Oddział Górnośląski deleguje swoich przedstawicieli do jury na Softargu, którego werdykty okazują się w dużej części przypadków trafne. PTI co roku organizuje konkurs na najlepszą pracę magisterską z informatyki, prosząc firmy o sponsorowanie nagród. Najważniejszą porażką stanowi zaniechanie wprowadzenia stopni zawodowych. Zainwestowaliśmy spore środki w tłumaczenie potrzebnych materiałów, które otrzymaliśmy z British Computer Society. Niestety, wycofali się ci, którzy deklarowali, iż doprowadzą do ich wdrożenia. Być może musimy w jakimś stopniu zmienić swój statut - powstał on w 1981 r. w ściśle określonych warunkach ustrojowo-politycznych. Wprowadzone obostrzenia, mające zapobiec przejściu organizacji przez siły zewnętrzne, nie sprzyjają dzisiaj efektywnej pracy, zwłaszcza lokalnej. Praca PTI musi się coraz bardziej wiązać z terenem, choć oczywiście w Warszawie PTI musi być odpowiednio reprezentowane.

Inne organizacje kopiują przygotowane przez nas formuły prowadzenia imprez czy konferencji. Widać okazały się zwyczajnie dobre. Tak stało się chociażby z Turniejem Baz Danych, które PTI przeprowadziło po raz pierwszy kilka lat temu w Szczyrku. To dobrze, że wciąż dominuje w organizacji aspekt szkoleniowy. Przez organizowane przez nas imprezy przewinęły się wszystkie firmy światowe, zanim powstały ich polskie przedstawicielstwa lub oddziały.

Jerzy Nowak jest szefem Centrum Informatyki w Zakładach Mechanicznych Bumar Łabędy. Pełni funkcję sekretarza generalnego w Polskim Towarzystwie Informatycznym.